

„Recruit Gate” pogrąża premiera Takeshitę

W dniu 25 kwietnia 1989 r. do dymisji podał się premier Japonii, Noboru Takeshita. Pogrążyły go doniesienia o tym, że jest uwikłany w aferę korupcyjną związaną z firmą Recruit.

Korupcja była stale obecna w japońskiej polityce, politycy z łatwością jej ulegali. Powojenne reformy i demokratyzacja kraju niczego nie zmieniły, na porządku dziennym było wzajemne obdarowywanie się polityków i biznesmenów prezentami. Co jakiś czas wychodziły też na jaw kolejne „rewelacje” o parlamentarzystach lub ministrach, którzy w zamian za przychyłność otrzymywali od zainteresowanych przedsiębiorstw łapówki. Opinia publiczna, mimo że wobec doniesień nie pozostawała obojętna, do pewnego stopnia traktowała korupcję na



„Recruit Gate” pogrąża premiera Takeshitę

szczytach władzy, jako element systemu. Po każdej „wpadce” politycy odprawiali swoisty rytuał, którego nieodzownymi elementami było wyrażanie skruchy, pokajanie się i złożenie dymisji.

Udział w procederze korupcyjnym nie dyskwalifikował jednak takiej osoby. Standardowo odsuwała się ona w cień, by niejednokrotnie powrócić – po krótszym lub dłuższym okresie banicji – do aktywnej polityki, nierzadko na najwyższe stanowiska. Ukuto nawet porównanie elit politycznych do jaszczurek. W przypadku zagrożenia, ewolucja wyposażyła je w zdolność utraty ogona, a następnie jego regeneracji bez uszczerbku dla życia. Podobnie elity, przy okazji afer pozbywały się kolejnych członków, co jednak nie odbijało się na stabilności systemu i nie powodowało radykalnych zmian na scenie politycznej.

Recruit Gate był jednak największym i

najgłośniejszym skandalem, wokół giganta zbrojeniowego Lockheed, w powojennej historii Państwa Kwitnącej Wiśni i wywołał powszechne oburzenie, którego tym razem nie można było tak po prostu zlekceważyć.

Koncern Recruit był aktywny w szeregu branż, przede wszystkim w pozyskiwaniu kadr dla biznesu, na rynku wydawniczym oraz nieruchomości. Prezes grupy - Hiromasa Ezo, chciał dodatkowo zapewnić firmie przychylność decydentów. W 1986 r. miał on wprowadzić na giełdę jedną z firm zależnych - Cosmos. Zanim jednak do tego doszło, postanowił podarować akcje spółki czołowym politykom, urzędnikom, prezesom firm i innym ważnym osobom publicznym. W zamian liczył na przywileje, jak np. możliwość zakupu nieruchomości po preferencyjnych cenach.

Dzięki znacznemu skokowi wartości akcji po giełdowym debiucie, jak

obliczono, każdy z obdarowanych zarobił średnio 66 mln ówczesnych jenów. Dochodzenie wykazało, że w sprawę uwikłanych było 17 czołowych polityków oraz 150 innych osób. Ponadto kolejnych 30 parlamentarzystów miało przyjąć od firmy Recruit korzyści w innej postaci, np. pożyczek czy wsparcia finansowego. Najwięcej na sumieniu okazała się mieć rządząca Partia Liberalno-Demokratyczna (PLD), jednak skandal nie oszczędził także opozycji. W procederze uczestniczyli m.in. były premier, szef administracji premiera, ministrowie finansów i sprawiedliwości oraz, oczywiście, urzędujący szef rządu - Noboru Takeshita.

Chociaż przyjęcia łapówki premierowi nie udowodniono, pod prężeniem krytyki, m.in. za nietrafione decyzje personalne, został zmuszony do dymisji. Jak się powszechnie uważa, afera była jedną z przyczyn porażki wyborczej PLD w 1993 r.,

kiedy to po raz pierwszy od 40 lat zwyciężyła dotychczasowa opozycja. Inną konsekwencją była utrata szacunku, jakim cieszyła się administracja publiczna. Dotychczas, niejako w opozycji do skorumpowanej sfery polityki, była ona postrzegana jako apolityczna, uczciwa i profesjonalna. Skandal pokazał jednak, iż i ona nie jest wolna od przywar swoich mocodawców.

Źródła: wikipedia.org; britannica.com; Louis D. Hayes, Introduction to Japanese Politics, Nowy Jork, 2009; Helmut Becker, Die Macht des großen Geldes, w: „Die Zeit“, 6 stycznia 1989 r.

Opublikowano w dniu 25.04.2019 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA